

Czapliński, Władysław

Ideologia polityczna "Satyr" Krzysztofa Opalińskiego

Przegląd Historyczny 47/1, 103-125

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ideologia polityczna „Satyr“ Krzysztofa Opalińskiego

Twórczość Krzysztofa Opalińskiego interesowała już od dawna historyków literatury. Cokolwiek bowiem powiedzieliby się o artystycznym poziomie jego jedyne go dzieła — „Satyr“ — to trudno się nie zgodzić, że jest to utwór nieprzeciętny, który w dodatku cieszył się dużą, jak na ówczesne czasy poczytnością, a więc tym samym oddziaływał na szerokie koła ówczesnego wykształconego społeczeństwa¹. Zainteresowanie historyków literatury szło dotąd jednak głównie w kierunku satyr obyczajowych tego zbioru, przy czym napisano dość dużo na temat, czy obraz społeczeństwa ówczesnego skreślony piórem pana wojewody jest wierny, czy też jest karykaturą. Poza tym zajmowano się jeszcze sprawą czasu powstania poszczególnych satyr oraz ich pierwowzorami literackimi, wreszcie kwestią wartości literackiej utworu, na który to temat wydano szereg sprzecznych sądów, nie motywując ich szczegółowo. Sprawę ideologii politycznej „Satyr“ przez długi czas omawiano sumarycznie i ogólnikowo.

Niesposób zajmować się tu szczegółowym przeglądem wszystkich prac poświęconych Opalińskiemu. Przypomnijmy jednak ważniejsze wypowiedziane w tej sprawie zdania. Karol Szajnocha, który dał nam pierwszy szkic biograficzny Opalińskiego i równocześnie pisał o samych „Satyrach“, nie zajmował się bliżej interesującym nas problemem². Mandybura w ciekawym studium poświęconym „Satyrom“ zwrócił uwagę na pozytywny program społeczny zawarty w poszczególnych satyrach, ale zagadnień politycznych prawie nie ruszał³. Dopiero Stanisław Tarnowski mówiąc o literaturze politycznej XVII wieku stwierdził: „Gdyby satyry Opalińskiego były nie satyrami, ale systematycznie napisanym, porządnie wykładanym traktatem politycznym, byłyby z pewnością najlepszą książką tej treści z czasów Jana Kazimierza... Księga trzecia, której satyry odnoszą się do spraw publicznych, zawiera prawd i rad dobrych wiele, zwłaszcza kiedy mówi o bezkrólewicach, o zry-

¹ Jeszcze za życia Opalińskiego pokazały się cztery wydania, do końca XVII wieku liczba wydań doszła do dziesięciu. Zob. Krzysztof Opaliński, *Satyry*, wyd. L. Eustachiewicz, „Biblioteka Narodowa“, ser. I, t. 147, Wrocław 1953, s. LXII, 320, 2 nłb.

² K. Szajnocha, *Krzysztof Opaliński, Dzieła Karola Szajnochy* t. III, Warszawa 1876, s. 59—211

³ T. Mandybura, *Krzysztof Opaliński jako pisarz satyryczny*, Jarosław 1889, odbitka ze sprawozdania gimnazjalnego.

waniu sejmów, o opresji poddanych, albo w księdze piątej satyra ósma o kolonizacji Ukrainy. Nieszczęściem są to satyry tylko⁴. Sąd ten z nieznacznymi modyfikacjami powtórzył potem w swej „Historii literatury polskiej“. Podobnie pisze Ignacy C h r z a n o w s k i: „Miał [Opaliński] oprócz tego rozum polityczny — pisze on w „Historii literatury niepodległej Polski“ — toteż jasno zdawał sobie sprawę z anarchii w Polsce; miał i odwagę cywilną, toteż nie wahał się piętnować nawet najdroższego skarbu szlachty — złotej wolności“⁵. Julian K r z y ż a n o w s k i w wydanej ostatnio „Historii literatury polskiej“ nie wypowiada się na ten temat⁶.

Jak więc widzimy, powiedziano na ten temat niewiele, ale dość, by zachęcić do gruntownego przebadania „Satyr“ i ustalenia szerzonych w nich przez autora poglądów politycznych, tym bardziej, że przecież w XVII wieku nie mamy nadmiaru poważnych dzieł politycznych. Zagadnienie stało się tym pilniejsze, że śledząc obecnie dokładniej niż uprzednio procesy rozkładu feudalnej Rzeczypospolitej, ze specjalnym zainteresowaniem wyszukujemy przeblysków zdrowej myśli, która nawet w siedemnastym wieku całkowicie nie zamarła i odżywała się od czasu do czasu, zapowiadając odrodzenie.

Nic dziwnego, że zdecydował się ostatecznie podjąć ten temat prof. Bohdan B a r a n o w s k i i w „Pracach Polonistycznych“ łódzkiego ośrodka ogłosił artykuł poświęcony społeczno-politycznym tendencjom Krzysztofa Opalińskiego⁷. Sprawa mogłaby tym samym uchodzić za zamkniętą, gdyby nie fakt, że autor słusznie oceniając społeczne tendencje twórcy „Satyr“, zbyt pozytywnie i, moim zdaniem, niesłusznie przedstawił jego polityczne poglądy. Wobec rosnącego zainteresowania „Satyrami“ i osobą Opalińskiego wśród historyków literatury i wobec wszczęcia prac przygotowawczych do nowej obszernej historii literatury polskiej wydaje mi się, że wskazane jest powrócić jeszcze raz do tego tematu w celu, jeśli nie przekonania autora powyższej rozprawy i zwolenników jego poglądów⁸, to przynajmniej wszczęcia dyskusji na ten temat.

Zanim jednak przystąpimy do właściwego tematu, konieczne są pewne zastrzeżenia. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że pisanie o ideologii politycznej autora bez przedstawienia jego życiorysu nie należy do rzeczy łatwych. Ponieważ jednak niesposób w krótkim artykule kreślić historię życia Opalińskiego, ograniczam się do stwierdzenia, że aczkolwiek życiorys skreślony przez E u s t a c h i e w i c z a⁹ we wstępie do wydania „Satyr“ Opalińskiego⁹ wniósł szereg nowych danych, nie znanych Szajnosze, to jednak według mego przekonania oświetlenie postaci Opaliń-

⁴ Cytuję według rozprawki W. R a b s k i e g o, *Über die Satiren Chr. Opaliński*, Berlin 1892, s. 49.

⁵ I. C h r z a n o w s k i, *Historia literatury niepodległej Polski*, wyd. 10, Warszawa 1930, s. 279.

⁶ J. K r z y ż a n o w s k i, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1953, s. 340—342.

⁷ B. B a r a n o w s k i, *Społeczno-polityczne tendencje „Satyr“ K. Opalińskiego*, „Prace polonistyczne“ t. IX, s. 25—41.

⁸ Do autorów, którzy przejęli całkowicie twierdzenia B a r a n o w s k i e g o, należy przede wszystkim Lesław E u s t a c h i e w i c z, autor wstępu do wydania *Satyr* w „Bibliotece Narodowej“.

⁹ Tamże, s. III—XXIV.

skiego, jakie swego czasu dał Szajnocha, bliższe jest prawdy dziejowej niż ciekawy szkic wspomnianego autora.

I jeszcze jedna uwaga. Wobec tego, że Baranowski skreślił na kartach swego artykułu syntetycznie zasadnicze poglądy polityczne wyrażone przez Opalińskiego w „Satyrach”, nie będziemy usiłowali dać nowego schematu, ale ograniczymy się do przedstawienia głównych twierdzeń wspomnianego historyka i spróbujemy z tekstem w rękę zbadać ich słuszność.

Jaką jest główna teza Baranowskiego? Otóż w artykule swym stwierdziwszy słusznie, że występujący w XVI i XVII wieku absolutyzm feudalny był w pewnym stopniu zjawiskiem postępowym, konstatuje, że „jednym z pierwszych pisarzy, który głosił w Polsce hasła feudalnego absolutyzmu był Krzysztof Opaliński”¹⁰. Przedstawivszy potem szczegółowo poglądy polityczne autora „Satyr” pisze następnie: „Abstrahując od oceny samej zdrady spod Ujścia zapytać można, czy Krzysztofa Opalińskiego jako pisarza uważać należy za postępowego czy też wstecznego? Bezspornie uważać go należy za pisarza postępowego”¹¹. Wprawdzie przyznaje, że była to postępowość względna, jednak podkreśla, że względnie postępowy był wówczas w ogóle feudalny absolutyzm.

Stwierdźmy tu zaraz, że tezę Baranowskiego przejął następnie bez zastrzeżeń wydawca „Satyr” Eustachiewicz pisząc: „Krzysztof Opaliński głosił hasła feudalnego absolutyzmu w miejsce feudalnej anarchii, na tym polegała jego względna postępowość”¹². Pod koniec zaś wstępu do „Satyr” pisze o nich: „W dziele tym widzimy zarys programu oświeconego absolutyzmu w Polsce, programu nigdy historycznie nie zrealizowanego”¹³. Dodajmy zaraz, że przejmując zasadniczy pogląd Baranowskiego, Eustachiewicz nie wnosi do charakterystyki politycznego programu Opalińskiego nic nowego, co tym samym zwalnia mnie od obowiązku przeprowadzania z nim szczegółowej dyskusji.

Można by teraz zająć się szczegółowo sprawą poglądów Opalińskiego zreferowanych przez Baranowskiego, gdyby jeszcze nie należało zwrócić uwagi na jedną sprawę, mianowicie na pewną trudność związaną z interpretacją tych poglądów. W gruncie rzeczy bowiem w „Satyrach” można niejednokrotnie spotkać się z poglądami różnymi, a co gorzej sprzecznymi, dzięki czemu przy powierzchownej ich interpretacji zawsze prawie można znaleźć cytaty na poparcie swego zdania. Na fakt ten zwrócił już dawniej uwagę i udowodnił przekonująco Mandybur w r. 1889. Fakt ten jest niewątpliwie wynikiem tego, że poszczególne satyry powstawały w różnych latach *a casu ad casum*, a następnie bez retuszu zostały wydrukowane. Z faktem tym łączy się poważna kwestia określenia terminu *a quo* i *ad quem* powstawania satyr, czym szerzej nie możemy się zajmować. Przypuszczenie Mandybura jakoby pierwsze satyry powstały już w r. 1632—4, a ostatnie w r. 1649, jest bez wątpienia niesłuszne¹⁴ i śmiało

¹⁰ B a r a n o w s k i, op. cit., s. 28.

¹¹ Tamże, s. 40—41.

¹² Wstęp do *Satyr*, s. XXXIX.

¹³ Tamże, s. LVII.

¹⁴ M a n d y b u r twierdzi m. i., że satyra 9 księgi III „Na zepsowaną *militarem disciplinam* i nierząd wojskowy” powstała w r. 1632. Tymczasem jeśli Opaliński za-

można przyjąć, że Opaliński pisał je w latach czterdziestych, zaczynając swą pracę nad nimi albo już w r. 1644 — jak twierdzi Baranowski — albo jeszcze później.¹⁵

Baranowski skonstatowawszy fakt powstawania satyr na przestrzeni prawie 6 lat pisze w związku z tym: „Stąd poszła legenda o dziwnej niekonsekwencji autora, który nieraz zwalczał to, co o kilkanaście stron wcześniej wychwalał“¹⁶. Przyznaję się, że niezbyt rozumiem tu autora. Dlaczego legenda? Wydaje mi się, że trzeba wyraźnie stwierdzić: Opaliński jest niekonsekwentny. Poszczególne satyry były reakcją Opalińskiego na pewne zjawiska, obserwowane przez dłuższy okres czasu, i nosiły na sobie piętno jego chwilowych odruchów uczuciowych, były związane z konkretną, zmieniającą się później sytuacją. Takie przecież niekonsekwencje obserwujemy również w dziennikach pisanych pod wrażeniem chwili, a nie poddanych potem retuszowi literackiemu. W jeszcze większym stopniu obserwujemy to w korespondencjach poszczególnych pisarzy. Wystarczy tu dla przykładu powołać się na ciekawą, niestety dotąd nie wydaną korespondencję Jana Leszczyńskiego z czasów wojny szwedzkiej, odzwierciedlającą zmianę poglądów autora czasem w ciągu kilku dni. Niekonsekwencje w „Satyrach“ Opalińskiego są również odbiciem sprzeczności istniejących wówczas w umysłach inteligentniejszych feudałów, widzących chwilami dobrze wady i niedociągnięcia polskiego ustroju, ale nie chcących czy nie umiejących w chwili działania wyciągnąć z tego odpowiednich wniosków. Wszak istnienie tych wad i błędów ustrojowych w pewnych wypadkach było na rękę feudałom łowiacym, jak wiadomo, ryby w mętnej wodzie. Na tę niekonsekwencję Opalińskiego rzuca specjalne światło jego korespondencja. Wystarczy z szeregu przykładów zacytować fakt, że ten magnat, który w swych satyrach głosił zasadę obojętności na łaski dworu, stoicką obojętność na zaszczyty, chwilami stawał niemal na głowie, by zdobyć większą lub mniejszą łaskę¹⁷.

Rzecz jasna, że w związku z tym można postawić pytanie, dlaczego autor, który przecież był człowiekiem inteligentnym, nie wygładził przed oddaniem do druku tych sprzeczności, ewentualnie dlaczego nie opuścił pewnych satyr — przecież wydawał je własnym kosztem. Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Można by to tłumaczyć pośpiechem w wydawaniu „Satyr“. Utwór ten bowiem przy wszystkich swych walorach literackich był również utworem politycznym i w danej chwili mogło Opalińskiemu specjalnie zależeć na pospiesznym jego wydaniu. Wydaje mi się jednak, że nie będziemy chyba dalecy od prawdy, gdy przypuścimy, że Opaliń-

rzuca żołnierzowi polskiemu, „że ledwie co posłyszysz o wojskach nieprzyjacielskich, aż już przed nimi uciekasz“, to na pewno myśli tu o Piławcach, czyli że tym samym satyra ta mogła powstać najwcześniej w r. 1648.

¹⁵ B a r a n o w s k i, op. cit., s. 29.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Korespondencja ta znajduje się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, a obecnie została przygotowana do druku przez zespół pracowników naukowych pod kierunkiem prof. R. P o l l a k a. Dzięki uprzejmości prof. P o l l a k a, za którą mu obecnie dziękuję, oraz życzliwości Wydawnictwa Zakładu im. Ossolińskich korzystalem przy ponownym przeglądaniu tej korespondencji z przygotowanego do druku maszynopisu. W związku z bliskim wydaniem korespondencji będę powoływał się na te listy cytując ich daty.

ski świadomie nie usuwał tych niekonsekwencji, by do pewnego stopnia ukryć swą właściwą tendencję polityczną. Nawiasem mówiąc, jeśli taki był rzeczywiście cel jego postępowania, to musimy przyznać, że osiągnął on go całkowicie, skoro dziś jeszcze po upływie 300 lat od daty wydania utworu poszczególne czytelnicy dają się zwieść niektórym jego górnolotnym wypowiedziom.

W związku z tym jednak ustalanie właściwych poglądów politycznych Opalińskiego wymaga dużej ostrożności i zmusza do konfrontowania poszczególnych wypowiedzi z całością dzieła.

Po tej ostatniej dygresji możemy już spokojnie przystąpić do rozważenia szczegółowego poglądów Opalińskiego, przy czym zgodnie z zapowiedzią punktem wyjścia będą dla nas skonstatowania Baranowskiego.

Zacniemy od poglądów Opalińskiego na władzę królewską. Zdaniem Baranowskiego Opaliński jest zwolennikiem silnej władzy królewskiej, świadczy zaś o tym przede wszystkim jego stosunek do dawniejszych władców polskich. „Pan wojewoda chętnie sięgał do przykładów z historii. Z uwielbieniem prawie pisał o Batorym i o jego absolutystycznych tendencjach. Żałował, że ów monarcha żył tak krótko, że nie zdążył złamać feudalnej anarchii“¹⁸.

Rzeczywiście Opaliński trzykrotnie, i to dość ciepło, wspomina o Batorym. Najpochlebniej wyraża się o nim w satyrze 3, ks. III. Tu bowiem potępiając system rozdawania godności przez ówczesnego króla, który nie pamięta o istotnie zasłużonych, ale rozdaje godności i starostwa tym, którzy są pod ręką, stwierdza, że należałoby postępować tak jak „Stefan, on król baczny, który sobie notował ludzi zasłużonych i takiemu Sendomirz dał, choć siła inszych i możniejszych i zacnych oń konkurrowało“. Po czym stwierdza: „Teraz zaś wszystko jedni biorą, a drudzy nie“¹⁹. Jak więc widzimy, wyraźnie określony powód do sławienia Batorego, nie mający nic wspólnego z jego tendencjami absolutystycznymi i jakże charakterystyczny jest dla Opalińskiego. Dwie następne wzmianki o Batorym pochodzą z satyry 2, ks. III. Wspomina tam najpierw o tym, że Batory nazwał królestwo polskie *carnificina* — „tak mu wytchło tytułów i tronu polskiego“. Po czym przyznaje, że niewiele brakowało, by Batory „w łeb wziął czekanem“, tak jak Zygmunt III²⁰. Pisząc tak Opaliński zarzuca Polakom, że nie umieją postępować ze swymi królami, że jak brzmi tytuł satyry „żaden król Polakom nigdy nie wygodzi“. Skąd jednak te troski Opalińskiego? Wyjawia to wyraźnie w tejże satyrze: „Któż nam będzie panował? Chyba taki, który o nas potężnie myślić będzie i o zgubie w o l n o ś c i naszych“ [podkreślenie moje — W. Cz.]²¹. Innymi słowy, szanujcie swych władców, bo inaczej znajdzie się wśród nich taki, który doprowadzony do rozpacz, pomyśli o tym, by rzadzić jak tyran, władca absolutny.

Jeszcze raz wraca potem Opaliński do tej samej myśli na innym miejscu tej satyry. „Obawiam się ja bardzo — pisze tam — byśmy kiedykolwiek nie przestrugali z naszym uporem i tym to ostrym następowaniem na nam panujących. Już prawa popisane, na które król wołał Stefan: —

¹⁸ Baranowski, op. cit., s. 35.

¹⁹ *Satyry*, s. 137, ww. 32—36.

²⁰ Tamże, s. 133, ww. 23—26.

²¹ Tamże, ww. 20—22.

Solvite manus quas lege ligastis. Aż też było do szabli. By był pono pożył, rozwiązały by je był sam sobie i bez sejmów“²². Jak więc widzimy, Opaliński wcale nie pochwala ewentualnych zamysłów Batorego rozwiązania praw bez sejmu. Batory jest tu chyba cytowany po to, by przestrzec szlachtę. Tylko śmierć Batorego ocaliła szlachtę przed utratą wolności. Rzecz jasna nie ma tu mowy o uwielbieniu dla Batorego, a tym bardziej dla jego absolutystycznych tendencji.

Przekonując czytelnika dalej o absolutystycznych skłonnościach Opalińskiego, Baranowski przeciwstawia się Szajnosze, uważającemu wojewodę poznańskiego za zaprzysiężonego wroga Władysława IV. Zdaniem Baranowskiego Opaliński „wiele ciepłych słów wypowiada pod adresem niedawno panującego zmarłego. Co ciekawsze, chwali tego monarchę za pewne w rzeczywistości dość słabe tendencje absolutystyczne“²³. Zestawmy i to twierdzenie z tekstami satyr. Rzeczywiście w jednym momencie odzywa się Opaliński ciepło o Władysławie IV. W cytowanej wyżej satyrze stwierdziwszy, że Polacy winni żywić zaufanie do swych królów, pisze: „To nam w swoim testamencie *monitum* zostawił on sławny nasz Władysław świeżo zmarły, który też wycierpiał cokolwiek, lubo bez niego teraz i bardzo teskniemy“²⁴. Już jednak w następnej satyrze (3, ks. III) nie wahał się Opaliński przypiąć zmarłemu łątki. „Rozrutnych i utratnych uchowaj nas Boże, królów i panów, jacy tu Władysławowie mało nie wszyscy byli“. Następnie wyliczywszy poszczególnych utratnych Władysławów, by nie było wątpliwości, że i Władysława IV do tej liczby zalicza, pisze: „O czwartym naszym w liczbie nie trzeba nic mówić. Wiemy czego doznała tak Rzeczpospolita, jako i my prywatni — częstymi składkami“²⁵. W sumie więc widzimy — jedna konwencjonalna laurka zrozumiała dzięki temu, że w czasie wojny z powstańcami ukraińskimi rzeczywiście odczuwano wśród szlachty brak zmarłego króla, a potem zaraz złośliwa uwaga. Tym samym druga część twierdzenia Baranowskiego jest absolutnie niesłuszna. O żadnej pochwalie Władysława za jego absolutystyczne tendencje nie ma mowy.

Jak więc widzimy, że wzmianek Opalińskiego o dawnych władcach nie da się wyłowić sympatii Opalińskiego do absolutyzmu. Stwierdźmy tu zaraz, że w satyrach znajduje się jedna wypowiedź pozwalająca przypuszczać, jak Opaliński odnosił się do absolutyzmu. W satyrze mianowicie 9, ks. IV o posyłaniu synów do obcych krajów pisze: „Cokolwiek zepsowania dobrych obyczajów i dawnego kandydatury znajdziemy przy dworach, cokolwiek sztuk onego i Machijawella i dawnego Sejana, wszystko to z obcych ziem z tymi peregrynantami do Polski się wniosło. Tam ich szkoła; w tej uczą, jako kogo odrwić... Panu służyć szalbiersko i swego własnego dobra a nie Ojczyzny pilnować“²⁶. Wydaje mi się, że ta wypowiedź zestawiająca teoretyka absolutyzmu, czytowanego zresztą przez Władysława IV, z Sejanem, przypisywanie lekturze jego dzieł winy za zepsucie dawnych, dobrych obyczajów polskich nie świadczy najlepiej o absolutystycznych sympatiach autora „Satyr“.

²² *Satyry*, s. 135, ww. 74—90.

²³ B a r a n o w s k i, op. cit., s. 35—36.

²⁴ *Satyry*, s. 135, ww. 90—93.

²⁵ Tamże, s. 140, ww. 91—93.

²⁶ Tamże, s. 215, ww. 21—29.

Ostatecznie jednak Opaliński mógł nie być zwolennikiem absolutyzmu, a jednak dążyć do wzmocnienia władzy, musimy więc zbadać dalsze jego wypowiedzi odnośnie do władzy królewskiej.

Baranowski twierdzi, że Opaliński „występował przeciw elekcyjności tronu“²⁷. Elekcji poświęca Opaliński rzeczywiście całą jedną satyrę²⁸. Porusza w niej też szereg spraw. Żali się na niezgodę szlachty, ostrzega ją, że w gruncie rzeczy o wyborze króla zadecyduje wojsko, które hetman sprowadzi do Warszawy — „a nasze głosy pójdą w kawy“, „Wy, panowie szlachta drobna, przyjachaliście nie króla obierać, ale groch“²⁹. Nawiasem mówiąc pisząc o hetmanie miał Opaliński niewątpliwie na myśli Wiśniowieckiego, albowiem obaj hetmani koronni przebywali wówczas w niewoli. Przypisując zaś jemu decydujący głos na elekcji mylił się gruntownie, albowiem właśnie kandydat Wiśniowieckiego — Karol Ferdynand — przepadł. Dalej zwraca się Opaliński do jakiegoś senatora z wyrzutem, czemu promuje na tron tego, którego nie uznaje godnym korony³⁰. I tu znowu ciśnie się mimo woli uwaga, że podobne pytanie można było zadać samemu Opalińskiemu, skoro oświadczał się za absolutnym zerem politycznym, królewiczem Karolem Ferdynandem. W końcu stwierdza autor, że ostateczna decyzja w sprawie elekta będzie należała do senatorów, których nazywa złośliwie chałagami, czyli poganiaczami wołów³¹, co nie świadczy zbyt dobrze o jego szacunku dla szlachty, którą niby bierze w obronę. W całej jednak 95 wierszy liczącej satyrze nie ma najmniejszej wzmianki o projektach zmiany sposobu elekcji, czy też wypowiedzi Opalińskiego przeciw tej instytucji.

Jeśli chodzi o wypowiedzi Opalińskiego odnoszące się do samego króla, to trzeba przyznać, że bierze on nieraz w obronę osobę króla. „Żaden nigdy naszym polskim król nie wygodzi humorom, choćby on z nieba zstąpił i choćby lepszego nie było nigdy pana na świecie“³² — pisze. „Króla oprymować, szczypać jego postęпки niewinne — to wolność. Szpecić stateczny jego ku Ojczyźnie affekt — i to wolność“³³. „Wzdyć to król dar jest Boży i namiestnik Jego, Jego jest pomazaniec, na cóż go tak lekko nosimy a ze rzekę prawie pomiatamy?“³⁴. Takich wypowiedzi można by cytować więcej. Ostro też występuje Opaliński przeciw tym, którzy zarzucają królowi różne występki, nie mając ku temu podstaw.

Warto jednak z kolei zbadać, jak motywuje Opaliński swój pogląd na konieczność szanowania króla. Powody, dla których szlachta winna szanować króla, są całkiem wyraźnie wymienione w satyrach. Pierwszy — to fakt, że król jest namiestnikiem Boga na ziemi, jego pomazańcem. Nie jest to oryginalne, a dodajmy i nie obce szlachcie polskiej rozumowanie. Szlachta zdawała sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że król jest niejako symbolem feudalnego porządku w państwie, a więc porządku będącego gwarancją uprzywilejowanego stanowiska szlachty. Toteż

²⁷ Baranowski, op. cit., s. 35.

²⁸ Satyra I księgi III, *Satyry*, s. 128.

²⁹ Tamże, s. 130, ww. 45—49.

³⁰ Tamże, s. 130, w. 55.

³¹ Tamże, s. 131, w. 70.

³² Tamże, s. 132, ww. 4—7.

³³ Tamże, ww. 13—16.

³⁴ Tamże, s. 135, ww. 81—83.

szlachta mimo wszystko rozumiała wówczas, że otoczony tym niezwykłym nimbem władca winien jednak być szanowany w interesie samych feudałów. Warto przypomnieć, że gdy później na pierwszym sejmie w r. 1652 Stefan Zamoyski oświadczył, że „u nas *lex regnat non rex*“, cała niemal izba uznała to za obrazę króla. Jeden z posłów stwierdził wręcz, że wolno do króla odnosić się *libere*, ale nie *populariter*. Ostatecznie też izba poselska przez usta marszałka prosiła króla, by przebaczył Zamoyskiemu³⁵. Takie stanowisko szlachty staje się tym bardziej zrozumiałe, że powszechnie wierzono, iż właśnie w oczach Kozaków i w ogóle ludu król jest czymś boskim. Tym samym król jest potrzebny i trzeba go szanować.

Z drugim argumentem Opalińskiego spotkaliśmy się wyżej. Należy króla szanować, bo inaczej „któż nam będzie panował? Chyba taki, który o nas potężnie myślić będzie i o zgubie wolności naszych“. Nad tym argumentem nie potrzebujemy się dłużej rozwodzić, albowiem uczyniliśmy to wyżej. W sumie znowu musimy konstatować: ta obrona króla, z którą spotykamy się w satyrach Opalińskiego, nie jest w żadnym wypadku dyktowana jakimś tendencjami wojewody do wzmocnienia władzy królewskiej. Zresztą sam Opaliński przyznaje, że w polskich panujących znajduje się „siła... defektów naganie podległych“³⁶.

Analizując dalej satyry poświęcone władzy królewskiej lub też odpowiednie ustępy w innych satyrach niesposób oprzeć się wrażeniu, że satyry te, pisane w czasie rządów Jana Kazimierza, są obliczone w dużej mierze na to, by pozyskać sobie króla w związku z oczekiwanymi przez Opalińskiego wakansami lasek marszałkowskich lub też większej czy mniejszej pieczęci. Warto też zwrócić uwagę na to, że wszędzie niemal, gdzie Opaliński wspomina o królu, mówi o dystrybucji, czyli o rozdawnictwie urzędów. Pan wojewoda, zdawałoby się, nie widzi innego powodu czyjejkolwiek niechęci do króla, jak pominięcie przy rozdawnictwie wakansów. Wszędzie też spoza powodzi słów wygląda ku nam interes wojewody. „Nabrałeś już, przecie chcesz przed wszystkimi łapać“³⁷ — odzywa się do jakiejś nienazwanej osobistości. „Służyłeś, masz dosyć. Zostaw też bracie drugim“³⁸ — powie w innym miejscu. Wreszcie by król przypadkiem nie miał wątpliwości, o co chodzi, stwierdza otwarcie: „Więc do tego nie tylko ten jest zasłużony, kto w boju ręką czyni, lecz i co w senacie, rozumem, dobrą radą, czułym obmyśleniem“³⁹, wskazując tym samym niemal palcem na siebie. Aczkolwiek też wszystkie jego uwagi o złej dystrybucji po większej części odnoszą się do zmarłego króla, nie waha się apelować i do obecnego: „Miej, radzę Królu, registr; notuj, coś komu dał, a komuś też nic nie dał, lubo zasłużony“⁴⁰. Wreszcie w ostatniej satyrze, pisanej wówczas zapewne, gdy wojewoda musiał się pożegnać z nadzieją na łaskę i pieczęć, nie waha się wyraźnie atakować króla pisząc: „Wczora rzekł słowo, że mię miał dziś promować, a tak

³⁵ Wł. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955, s. 111—113.

³⁶ *Satyry*, s. 132, ww. 1—2.

³⁷ Tamże, s. 133, w. 37.

³⁸ Tamże, s. 139, ww. 64—65.

³⁹ Tamże, s. 138, ww. 58—60.

⁴⁰ Tamże, s. 138, ww. 37—38.

o mnie pomni, jako o którym z tych, co w potop potonełi“⁴¹. Przejrzyste też są w tejże satyrze wzmianki o Boneczce, która „wszystko kupowała i przedawała u nas“⁴². Wzmianki godzące wyraźnie w królowę Ludwikę Marię, świadczące, że Opaliński, który początkowo bardzo przychylnie odnosił się do królowej, którą przecież sam sprowadził do Polski, w końcu jednak poczuł się przez nią skrzywdzony i nie wahał się jej atakować.

Na nieporozumieniu też, zdaniem moim, polega twierdzenie Baranowskiego, jakoby Opaliński w trosce o wzmocnienie władzy królewskiej, bez względu na swe interesy oligarchy feudalnego „występował przeciw niepotrzebnemu rozdawaniu dóbr koronnych“ i jakoby wykazywał, że odpowiednia gospodarka tymi posiadłościami mogła przynieść Koronie „potrzebne jej środki finansowe, dzięki którym będzie mogła uniezależnić się od zgody lub niezgody sejmu na nowe podatki“⁴³. W sprawie tej zabiera Opaliński głos w satyrze 3, ks. III i pisze wyraźnie: „Jest dosyć dóbr Ojczyzny synom naznaczonych onejże zasłużonym; ty, Królu, strzeż swego i tej intraty, którać opisały prawa. Rozdawaj, ale dobra Rzeczypospolitej“⁴⁴. Sens tego ustępu jest chyba jasny. Król powinien rozdáwać dobra zasłużonym, ale winien to czynić z tej puli, która jest na to przeznaczona, innymi słowami, winien rozdáwać starostwa koronne. Nie powinien rozdáwać dóbr przeznaczonych specjalnie na utrzymanie dworu, opisanych prawem, czyli ekonomii. O co chodziło tu Opalińskiemu, wynika jasno z dalszych wierszy satyry. „Takich my sobie życzymy królów, co by dáwać umieli, nie rozpraszać i siebie obnázać, i swoje pomarnować, bo kiedy to będzie, muszą zaś *ex publico* łupić *per fas et nefas* i brać choćby z ołtarza. To reguła pewna, *qui sibi nequam, cui proşę ma być bonus*“⁴⁵. Innymi słowy, król winien umieć rozdáwać, ale równocześnie winien dbać o swe dochody, aby potem w braku odpowiednich dochodów nie był zmuszony sięgać po dobro publiczne, lub odwoływać się do sakiewek swych obywateli. Że o to przede wszystkim chodziło Opalińskiemu, wynika jasno z ustępu poświęconego Władysławowi IV, o którym, jak powiada, nie trzeba szerzej pisać. „Wiemy — stwierdza — czego doznała tak Rzeczpospolita, jako i my prywatni — częstymi składkami“. Chodzi tu niewątpliwie o to, że długi tego dość rozrzutnego króla musiała ostatecznie zapłacić Rzeczpospolita uchwalwszy w r. 1643 znaczne podatki. O to więc, o oszczędzenie kieszeni feudałów chodziło w tym wypadku Opalińskiemu.

Tak przedstawiają się wypowiedzi Opalińskiego na temat władzy królewskiej, jak widzimy dalekie od jakiejkolwiek sympatii dla absolutyzmu, nie zabarwione nawet chęcią wzmocnienia władzy monarchy polskiego. Przypatrzmy się z kolei, co mówi o sejmie i senacie.

Według Baranowskiego Opaliński „przeprowadzał ostrą krytykę polskiego parlamentaryzmu, grzmiał na *liberum veto*“⁴⁶. Rzeczywiście Opaliński nie szczędzi ostrych słów pod adresem sejmu. Tak więc w satyrze 8, ks. III: „Na chromą albo raczej martwą praw naszych egzekucyją“

⁴¹ *Satyry*, s. 313, ww. 245—247.

⁴² Tamże, s. 310, ww. 155—157.

⁴³ B a r a n o w s k i, op. cit., s. 36.

⁴⁴ *Satyry*, s. 139, ww. 74—77.

⁴⁵ Tamże, s. 139, ww. 68—73.

⁴⁶ B a r a n o w s k i, op. cit., s. 35.

opowiada o komedii, rzekomo odgrywanej w Wenecji, której przedmiotem był polski sejm. Przedstawiono tam rzekomo wiernie obrady sejmu, na którym szereg posłów przemawiał, gdzie uchwalono półtora konstytucji, „całą rezę pismem papieru napełniwszy“ — „aż z tego wszystkiego nic. Sejm nie stanął, wszyscy precz się porozjeżdżali“. Autor dodaje, że można by drugą taką komedię napisać, w której sejm doszedłby do końca, „ale co na nim stanie konkludowanego, to pó tym nigdzie skutku nie weźmie słusznego“⁴⁷. Jak widzimy, nie ma tu żadnej wzmianki o *liberum veto*. Wprawdzie Opaliński atakuje fakt niedojścia sejmu do skutku, ale wiemy, że sejmy rozchodziły się nieraz bez uchwał, nawet bez *liberum veto*. W innym miejscu atakuje Opaliński przedajność posłów. „Na sejmie rzecz drugi z tych to: — Nie Dorotkam, nieprzedajna. Alizci ledwie *pernoctata* przejdzie, alic Dorotka Dorotką nieboga, dała się przedarować. Spuściła z oporu“⁴⁸. W satyrze 8, ks. IV zarzuca znowu posłom i senatorom pijaństwo w czasie obrad. „Pijany i senat, a dopiero poselska izba, gdzie na sejmach jedna *facies* karczmy co i *consilii*. Stąd swary, stąd do szabel po grubych przymówkach. Nie dziw, bo gdy pijani znidą się do rady, miasto teje skutecznej, przyjdzie wnet do zwady“⁴⁹. Wreszcie w ostatniej satyrze uderzy jeszcze raz na posłów zarzucając im, że wyęszają napuszone przemowy nie mając pojęcia o tym, co to Rzeczpospolita, będzie skarżył się na niezachowywanie sekretu, w końcu zaatakuje senat, że „jako *Aeolus* wiatrami różnymi miesza izbę czy morze. Jako kogo nadmie, tak się ozywa, kiedy górny wiaterek wionie. A panowie tymczasem radzą, czy mieszają“⁵⁰. Zarzuca też możliwym, że rozszerzają w izbie i po Warszawie uszczypliwe pisma.

Na podstawie zebranych tu wypowiedzi Opalińskiego o sejmie trzeba stwierdzić, że najśluszniejszy jest niewątpliwie atak na senatorów, że mącą obrady izby i przekupują posłów. Atak ten jednak brzmiałby prawdziwiej i szczerzej, gdyby w tym miejscu autor uderzył się sam w piersi. Z listów jego bowiem dowiadujemy się, że i on sam stosował metodę przekupywania szlachty i zakupowania głosów poselskich. Wszak w liście z roku 1643 opisując przebieg sejmiku użala się na tych z obecnej tam szlachty, „którzy pobrali ode mnie wielkie jurgiety“, a gdy potem przyszło do dyskusji, milczeli lub też oświadczyli się za przeciwnikiem Opalińskiego⁵¹. W liście z r. 1641 pisze otwarcie, że darował niejakiemu Witosławskiemu, który prawdopodobnie zostanie posłem, rumaka wartości 400 florenów⁵². Pozostałe zarzuty skierowane pod adresem sejmu są dość powierzchowne, brak tu jakichkolwiek głębszych uwag o systemie obrad poselskich, o istotnych przyczynach niedochodzenia do skutku sejmów, brak wreszcie jakiegokolwiek ataku na *liberum veto*.

Przechodząc do wypowiedzi Opalińskiego dotyczących innych spraw państwowych zatrzymamy się na wypowiedziach odnoszących się do skarbu, wojska i wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem Baranowskiego Opaliński w obu pierwszych sprawach miał coś istotnego do powiedzenia. Tak

⁴⁷ *Satyra*, s. 157—158, ww. 23—44.

⁴⁸ *Satyra* 3 księgi IV, s. 187. ww. 18—21.

⁴⁹ *Satyra*, s. 210—211, ww. 45—50.

⁵⁰ *Satyra*, s. 309, ww. 137—140.

⁵¹ List z 14 I 1643.

⁵² List z XII 1641, rkps Czart. 1645, s. 269.

więc w dziedzinie skarbowości „głosił hasło reorganizacji naszego aparatu fiskalnego, zerwania z przestarzałym systemem powierzania wszystkich spraw skarbowych niezależnym od władz korony magnatom“⁵³. Czy tak jest naprawdę? Sprawie skarbowości jest poświęcona ciekawa i — trzeba przyznać — prawdziwa satyra 5, ks. III „Na skarb i nieporządek w nim“. Autor pomawia tu o nadużycia nie tylko pomniejszych urzędników skarbowych, ale i samego podskarbiego, stwierdzając, że podskarbi przekupuje delegatów izby wyznaczonych do sprawdzania rachunków skarbowych⁵⁴. Jakiż jednak wniosek wyciąga z tego? „Cóż tedy rzec? — zapytuje. — Odmienić dawnego, a na to miejsce nowego, życzyć w Polsce podskarbiego? Uchowaj Boże, lepiej już starego cierpieć złodzieja. Jakom w bajkach słyssał, że gdy muchy, bący, komorzy konia chudego obsiedli, chciał go być drugi ognąć. Aż on na to rzecze: Stój miły bracie, wolęć już cierpieć tych bąków, co się mej krwie napili, niż onych spędziwszy, głodnych nabyć, co by jej ostatek wysnali“⁵⁵. Zapewne, że ostatecznie można by z tego ustępu wyciągnąć wniosek, że skoro mianowanie nowego podskarbiego, znowu magnata, nie doprowadzi do radykalnej zmiany stosunków, należałoby przedsięwziąć dalej idące zmiany. Czy jednak taka interpretacja nie szłaby za daleko? Wszak Opaliński atakuje nie tylko podskarbiego, ale i jego urzędników, wywodzących się nieraz z drobnej szlachty. Wydaje mi się też, że Opaliński po prostu skonstatował istniejący stan rzeczy, nie widzi wyjścia.

W związku z omawianiem poglądów Opalińskiego na sprawy skarbowe trzeba jedynie stwierdzić, że w jednej sprawie reprezentował Opaliński, zresztą konsekwentnie, myśl zdrową. Mianowicie przeciwstawiał się zwiększaniu dochodów państwowych na drodze zwiększania podatków nakładanych na chłopów. Zdaniem jego trzeba by szukać nowych źródeł podatkowych, przede wszystkim na drodze obciążenia cudzoziemskich kupców. Ponieważ zaś przeciw takim nowościom zasadniczo występowała szlachta, stwierdza z irytacją: „Błaznowie i toć też *novitas* kiedyś była, co teraz za rzec starą mamy. Każdać *antiquitas* być musiała *novitas*. A co teraz *novitas*, będzie *antiquitas*“⁵⁶.

Odnośnie do spraw obronności Rzeczypospolitej i organizacji wojska zdaniem Baranowskiego „występował Opaliński jako ostry krytyk całego dotychczasowego systemu obronnego feudalnej Rzeczypospolitej. W bezwzględny sposób zwalczał on te wszystkie instytucje ówczesnej wojskowości, które tak dobrze odpowiadały feudalnej anarchii. Występował przeciw całemu systemowi pocztów magnackich, które służyły w rzeczywistości nie interesom państwa, czy nawet klasy feudalnej, a tylko interesom jednostki. Krytykował Opaliński zwyczaj oddawania ważnych punktów strategicznych, twierdz i zamków w posiadanie poszczególnych starostów, którzy nie potrafili ich odpowiednio zabezpieczyć i opatrzyć w załogę“⁵⁷.

Zacznijmy od sprawy pierwszej, mianowicie pocztów magnackich. Otóż trzeba przyznać, że Opaliński występował przeciw temu, by mag-

⁵³ Baranowski, op. cit., s. 36.

⁵⁴ Satyra 3 księgi III, ww. 3—57.

⁵⁵ Tamże, s. 147, ww. 60—68.

⁵⁶ Satyry, s. 311, ww. 191—194.

⁵⁷ Baranowski, op. cit., s. 137.

naci zjawiali się na sejmach i zjazdach publicznych w otoczeniu swych oddziałów zbrojnych. Charakterystyczne jednak jest, że krytykę postępowania magnaterii wkłada w usta Maurycego Orańskiego, który dowiedziawszy się o tym zwyczaju miał stwierdzić: „A cóż to do rzeczy, na obronę sztyroch granic kilkanaście set ludzi, a w pokoju i do rady jeden senator przyprowadzi po kilku tysięcy? Lepiej by to odmienić i do boju stawać w wielkich kupach a zasię w pokoju do rady w kilkunastu osobach. — Tak dobry rząd radzi“⁵⁸. Jak więc widzimy, Opaliński nie występuje tu przeciw pocztom magnackim, ale domaga się jedynie, by ciągnęły one nie na sejmy i elekcje, ale przeciw wrogowi. Zresztą i z tym żądaniem występuje w formie dość delikatnej. Nic dziwnego, bo na wszelki wypadek nie myślał sobie zamykać możliwości zjawienia się w razie potrzeby na sejmie czy też na elekcji w odpowiednim orszaku wojskowym.

Podobnie przedstawia się sprawa z drugim punktem, mianowicie oddawaniem twierdz pogranicznych w zarząd poszczególnych starostów. Opaliński występuje przeciw zaniedbywaniu pogranicznych fortec niewątpliwie pod wrażeniem klęsk poniesionych przez Rzeczypospolitą w czasie bezkrólewia w r. 1648. „Sąsiedzi pograniczni w srogiej gotowości czuwają na nasz nierząd — pisze w satyrze 1, ks. III — a my nie myślemy o żadnej pogranicznej obronie, także i *passów* i zamków, który ledwie i tak nie mamy, a lubo są, nie dbają o nie starostowie. Woli i wał rozrzucić, jeżeli przeszkadza ogrodowi, gdzieby się kapusta rodziła“⁵⁹. Wystarczy jednak przeglądnać tę satyrę do końca i zapoznać się z odpowiednimi ustępami innych satyr, aby przekonać się, że Opaliński nie twierdzi wcale, by starostowie nie mogli podołać swym obowiązkom, ani też nie domaga się jakiejś zmiany systemu. Tak więc piętnuje usprawiedliwienie starosty, który twierdzi, „nie dlatego-m starostą, abym zamku bronił, ale abym intratę brał za me zasługi“⁶⁰. W satyrze zaś 7, ks. V stwierdziwszy, że zgodnie ze zwyczajem wszystkich narodów zamki pograniczne winne być odpowiednio zaopatrzone, dodaje, że to „prawo na koniec mieć chce, raz *per indirectum*, gdy starostom na zamkach mieszkających pogranicznych każe i gdy białej płci powierzać ich nie chce. Drugi raz *per expressum* wojsku rozkazuje w Ukrainie zimować“⁶¹. Innymi słowy, Opaliński krytykuje nie system, ale jego wykonanie. Jakże zresztą mogło być inaczej, skoro Opaliński sam posiadał wówczas już pograniczne starostwo Kowel.

Na tych jednak sprawach nie wyczerpują się uwagi Opalińskiego o wojsku, w poszczególnych satyrach znajdujemy ich znacznie więcej, w większości jednak są one albo podyktowane względem na interes feudałów, albo świadczą o braku orientacji w tych sprawach pana wojewody, albo wreszcie ograniczają się do powtarzania rzeczy powszechnie znanych, tysiącokrotnie poruszanych. Do rzędu uwag tego ostatniego rodzaju można zaliczyć skargi Opalińskiego na brak dyscypliny wśród wojska, na rabunki i nadużycia popełniane przez żołnierzy⁶², a nawet żądanie powiększenia żołdu żołnierzom, by mogli żyć z otrzymanych pie-

⁵⁸ Satyra 6 ks. III, s. 149, ww. 44—50.

⁵⁹ *Satyra*, s. 128, ww. 16—22.

⁶⁰ Tamże, s. 129, ww. 30—31.

⁶¹ Tamże, s. 278, ww. 60—64.

⁶² Tamże, s. 161, ww. 53—68.

niędzy, a nie musieli się uciekać do rabunków⁶³. Żądanie kolejne, by żołnierz przebywał na Ukrainie ze względu na „szerokość i obfitość Podola oraz Ukrainy“⁶⁴, jest znowu podyktowane nie tyle względem na obronność państwa; ile obawą magnata posiadającego dobra przede wszystkim w Wielkopolsce, by żołnierz stacjonujący w Koronie nie zniszczył mu tych majątków. Podobnie propozycja, by wojsko stało nie jednym obozem, ale było rozdzielone po kilku obozach, jest wynikiem obawy przed konfederacją niepłatnego żołnierza⁶⁵. Dziwnie wreszcie świadczy o orientacji pana wojewody w sprawach wojskowych jego żądanie aukcji wojska. Wysunawszy bowiem to żądanie pisze: „Zaczym się stosować potrzeba do sił naszych oraz i podatków ordynaryjnych, które lubo szczupłe się widzą, ale gdyby koło nich życzliwsze i lepsze staranie było, wielką aukcją przyniosą, i sześć, i siedem tysięcy ludzi trzymać mogą“⁶⁶. By w pełni ocenić wartość tego projektu podniesienia liczby wojska do 6 lub 7 tysięcy, trzeba podkreślić, że satyra odpowiednia była pisana chyba w początkach wojny kozackiej i że w czasie głębokiego pokoju siły zbrojne Rzeczypospolitej w r. 1643 dochodziły do liczby 5000 żołnierza.

Odnośnie do jednej tylko sprawy trzeba przyznać, że Opaliński występuje z rozsądnym projektem, mianowicie odnośnie do powierzania buławy hetmańskiej nie dożywotnio, ale na określony okres czasu. Zdaniem jego godność ta winna być powierzana jednostkom obytym z wojskiem, nawet chociażby były pochodzenia chudopacholskiego. Występując przeciw dożywotności słusznie podkreśla, że rzadko jeden hetman jest specjalistą do walk ze wszystkimi przeciwnikami Rzeczypospolitej, albowiem jeśli umie walczyć np. z Tatarami, to może nie umieć walczyć z Moskwą, innych bowiem umiejętności trzeba do walki z jednym, a innych z drugim przeciwnikiem. Słusznie też domaga się, by hetman był odpowiedzialny za przebieg kampanii⁶⁷. Zwracając też uwagę, że tak jest u obcych, pisze: „u nas jak o medykach przysłowie powiada, że ich *errores terra tegit*, tak i naszych hetmanów błędy wraz z ludźmi pogrzebione“⁶⁸. Z pewnością też ma w tym wypadku rację Baranowski, gdy stwierdza, że wprowadzenie w życie tych pomysłów przyczyniłoby się do wzmocnienia władzy monarszej i okazało się pożyteczne dla państwa⁶⁹.

Odnośnie wreszcie do ostatniego zagadnienia wymienionego wyżej trzeba stwierdzić, że Opaliński ostro krytykuje sądownictwo polskie zarzucając sędziom nieuctwo i przekupstwo⁷⁰. Zaraz jednak osłabia siłę tych zarzutów przyznając się z całym cynizmem, że dzięki łapówkom i umizgom żony sam wygrał swego czasu sprawę, „która mi kilkadziesiąt tysięcy przyniosła, choć nie całe, przyznam się, była sprawiedliwa“⁷¹. Gotowi byśmy nie wierzyć panu wojewodzie, ale wyraźny dowód na to, że w tym wypadku nie zmyślał, mamy w jego liście z kwietnia 1644. Pisze on wówczas do swego brata: „Około przyszłego trybunału chodzić pilnie

⁶³ *Satyry*, s. 279, ww. 81—87.

⁶⁴ Tamże, s. 280, w. 96.

⁶⁵ Tamże, s. 285, ww. 225—228.

⁶⁶ Tamże, s. 283, ww. 196—201.

⁶⁷ *Satyra 4 księgi III, Skąd hetmanów brać i jakich*, s. 140—144.

⁶⁸ Tamże, s. 143, ww. 68—70.

⁶⁹ Baranowski, op. cit., s. 37.

⁷⁰ *Satyra 7 księgi III*, s. 151—155.

⁷¹ Tamże, s. 154, ww. 87—88.

trzeba i rzeczy *disponere*. Tymi laty słyżę (ba i sam-em *testis*) nic się bez ujmowania i praktykowania nie sprawi w tym miłym sądzie, a też grzechu nie masz widząc tak *corruptos mores*"⁷².

Zbliżając się do końca przedstawienia poglądów Opalińskiego na najważniejsze sprawy państwowe, chcemy jeszcze zwrócić uwagę na to, że nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków ze skarg jego na nierząd w Polsce lub też na nadużycia wolności. Opaliński nie był zapewne zwolennikiem anarchii, zdając sobie dobrze sprawę z tego, że stan taki może się okazać groźny dla samych feudałów; nie oznacza to jednak wcale, by rzeczywiście Opaliński był przeciwnikiem wolności w pojęciu ówczesnej szlachty. Świadczy o tym jego opowiadanie o próbie Władysława Jagiełły narzucenia swego syna na następcę. „Sprawił to był wielkimi nam obietnicami — pisze — w przyczynieniu wolności, w uwolnieniu księży i klasztorów od zwykłych stacyi królewskich, a Kujawian od pewnych spów owsa. Gdy potem na sejmie tego, co był obiecał, umykał, senat też także wszystek i *equestris ordo* on swój konsens podrapał *in conspectu* króla“. Ze zgorzeniem też opowiada dalej, że król nadaniem godności pozyskał sobie możnych i ostatecznie zamiar swój skutecznił. W końcu zauważa z melancholią: „Siła rzeczy w Ojczyźnie *malitia* robi“⁷³. Tekst ten nie pozwala mieć wątpliwości, że Opaliński nie pochwalał zachowania króla usiłującego ograniczyć raz rozdane przywileje.

Nie poruszamy tu sprawy społecznych poglądów Opalińskiego jako wystarczająco oświetlonych przez innych, a ostatnio przez Baranowskiego. Wiadomo też, że poglądy wojewody na zagadnienie chłopskie i miast były niewątpliwie postępowe. Chcemy jedynie zwrócić uwagę na jego ustosunkowanie się do magnaterii. Otóż wydaje mi się, że chociaż Opaliński występował niejednokrotnie przeciw magnaterii i jej roli w państwie, nie czynił tego konsekwentnie i nie był zasadniczym przeciwnikiem przewagi tej klasy w Rzeczypospolitej. Wspominaliśmy już wyżej, że poszczególne wystąpienia antymagnackie Opalińskiego noszą dość wyraźnie charakter osobistych wystąpień przeciw jego chwilowym przeciwnikom politycznym, a nie zasadniczych wystąpień przeciw całemu stanowi. Co więcej, Opaliński nie waha się chwilami wystąpić w obronie swych współbraci. Tak w satyrze 2, ks. III ostro atakuje szlachtę, zarzucając jej nieufność wobec króla i senatorów. „Szlachcicem się urodził senator, jak drugi, i dlatego Ojczyznę, że w senacie siedzi, przedać ma, będąc cnotą i samą przysięgą obowiązany? Honor nie zbawił go cnoty, owszem jej go nabawił; bo wie, co powinien i Bogu, i Ojczyźnie, i Rzeczypospolitej“⁷⁴. W innym miejscu Opaliński odważa się bronić tak niepopularnej wśród szlachty sprawy, jak tytułów książęcych i hrabiowskich. „Nie bierzmy im tytułów, dla Boga, mniej o ten. Niech będzie i książęciem, i arcyksiążęciem, byle Ojczyźnie służył i ręką, i radą, a służył jej cnotliwie“⁷⁵. Dopiero w wypadku, gdyby dany senator złożył dowody swej niechęci wobec szlacheckiej równości, winien dostać „po łbu“.

Ta ostatnia enuncjacja Opalińskiego zasługuje specjalnie na naszą uwagę. Świadczy ona bowiem dobrze, jak dalece wystąpienia wojewody

⁷² List z 8 IV 1644.

⁷³ Satyra 10 księgi V, s. 310, ww. 157—171.

⁷⁴ Satyra 2 księgi III, s. 134, ww. 57—62.

⁷⁵ Satyra, s. 312, ww. 221—224.

były podyktowane osobistymi niechęciami. Wszak na sejmie w r. 1638 nie kto inny jak właśnie Opaliński występował ostro przeciw obcym tytułom, albowiem wówczas widocznie chodziło mu o zyskanie na tej drodze popularności wśród szlachty, a równocześnie prawdopodobnie chciał w ten sposób uderzyć w niemilego mu podkanclerzego Jerzego Ossolińskiego⁷⁶. Gdy koniunktura polityczna uległa zmianie, zmieniły się również i poglądy Opalińskiego.

Reasumując nasze uwagi stwierdzamy, że trudno uważać Opalińskiego za zwolennika absolutyzmu, a nawet za umiarkowanego regalistę, który by dążył do wzmocnienia władzy królewskiej. Autor, który zdobywa się na rozsądne rady w sprawach miejskich, który w sprawie chłopskiej nie tylko występuje przeciw nadmiernemu uciskowi chłopów, ale nawet wypowiada się przeciw pańszczyźnie, w sprawach dotyczących ustroju politycznego ma naprawdę niewiele do powiedzenia. Spomiędzy wysuniętych przez niego w tej sprawie projektów zaledwie pomysły takie, jak ograniczenie urzędu hetmańskiego, pomysł odciążenia podatkowego chłopów, zasługują na uwagę. Przeprowadzona przez niego krytyka poszczególnych dziedzin życia państwowego należy do rzędu krytyk — jakbyśmy dziś powiedzieli — nieproduktywnych.

Na tym można by skończyć nasze rozważania: By jednak uzyskać pełniejszy obraz poglądów Opalińskiego i łatwiej móc je ocenić, spróbujmy rozważyć, o ile Opaliński jest oryginalny w swych wystąpieniach, co zawdzięcza w swym dorobku myślowym innym.

Zaczynając od najpozytywniejszego pomysłu Opalińskiego, mianowicie jego projektu ograniczenia dożywności urzędu hetmańskiego, musimy stwierdzić, że jest to pomysł dawny. Nie będziemy tu usiłovali ustalać czasu powstania tego projektu. Musimy jednak podkreślić, że właśnie w czasie, gdy Opaliński pisał swe satyry, był on specjalnie aktualny. Tak więc w r. 1648 występuje z tym projektem szlachta województwa krakowskiego umieszczając w swej instrukcji na sejm punkt następujący: „Ażeby *bene de R. P. meriti* pierwszy akces *ad praemia* mieli, tedy zniozszy się z stanami koronnymi ichm panowie posłowie nasi *lege publica cavebunt*, aby urzędy hetmańskie od sejmu do sejmu, a nie dożywnie ludziom sposobnym dawane były“⁷⁷.

Na sejmie koronacyjnym (I—II 1649) biskup kujawski Gniewosz zaczął się szeroko tym problemem. „Nie wiem *quo fato* — mówił on — tej Rzplitej urzędy hetmańskie przywilejami *hucusque* podawano, które *officium*, gdy *temporaneum* tylko zostawa, to za sobą dobrego niesie, że *exercitium militare* bierze osobliwe pomnożenie, gdy nie jednego zawsze *industria in militiam* obróca. Więc i w tym nas *experientia rerum magistra docuit*, że każdego z wodzów przy każdej wojnie i *expedycyjej* osobliwy geniusz i szczęście się znajduje“. Biskup przypomniał następnie, że nie zawsze poszczególny wódz umiał walczyć z każdym nieprzyjacielem. Tak Chodkiewicz, zwycięski przeciw Szwedom, nie potrafił pokonać wojsk moskiewskich w czasie kampanii 1617—1619. Żółkiewski, który pokonał Moskwę, nie umiał walczyć z Tatarami i Turkami. „Za czym trzeba

⁷⁶ K. S z a j n o c h a, op. cit., s. 85.

⁷⁷ *Akty sejmikowe województwa krakowskiego* t. II, wyd. A. P r z y b o ś, Kraków 1953, s. 371.

WKMci jako głowie Rzeczypospolitej wziąć taką manierę przed się, aby buława wielka koronna została w rękach WKMci samego, która by, jeśliby tego potrzeba ukazała, do czasu tylko ekspedycyjej według woli WKMci walecznemu jakiemu wodzowi powierzona była, który by ją zaś wróciwszy się z ekspedycyjej wojennej, przy relacyjej dziejów swych wojennych pokładał przed majestatem WKMci na sejmie *in praesentia ordinum*“. Takie postępowanie króla zachęci, zdaniem biskupa, żołnierzy do waleczności, gdy będą widzieli przed sobą możliwości dojścia do tak wysokiej godności, z drugiej strony król będzie mógł dysponować większą ilością doświadczonych wodzów⁷⁸.

Nie musimy chyba zwracać czytelnikowi uwagi na to, że jest to prawie dosłownie to samo, co powie potem Opaliński w swej satyrze „Skąd hetmanów brać i jakich“. Oryginalny więc, jak widzimy, w tej sprawie Opaliński nie jest. Pozostaje jeszcze zastanowić się nad tym, jakie motywy skłaniały go do wysuwania tego projektu.

Szukając motywów, które poszczególnych polityków skłaniały do wysuwania tego pomysłu, znajdujemy dwie przyczyny. Pierwsza to interes państwa, jego obronności. Drugi to ewentualnie osobiste widoki projektanta. Ten motyw jest wyraźnie zaznaczony w projekcie szlachty krakowskiej, który zaczyna ten punkt od słów: „Ażeby *bene meriti* prędszy akces *ad praemia* mieli“. Który z tych motywów odgrywał rolę główną u Opalińskiego? Trudno to stwierdzić. Może rzeczywiście chodziło wojewodzie również i o interes państwa. Że jednak i ten drugi motyw mógł u niego odgrywać pewną rolę, świadczy fakt, który niezbitnie możemy stwierdzić na podstawie jego listów do brata. Otóż pan wojewoda uważał się za godnego buławy hetmańskiej i gotów był tę godność w r. 1646 przyjąć z ręki królewskiej. Wówczas to bowiem po śmierci swego szwagra Koniecpolskiego pisać do brata o życzliwym przyjęciu, jakie go spotkało ze strony wojskowych, stwierdza: „Ja sam i honorowany, i estymowany, i srodze *acceptus* byłem z łaski Bożej, mianowicie wojskowych, którzy mię *certatim invitabant* do wojska i hetmaństwo *ominabantur*. Jam też *quasi* potuszał, ale i nie *quasi*, bo *ex re consilium* dali: gdy jest Kowel [starostwo, które wówczas Opaliński otrzymał od króla] albo będzie co i więcej do niego. *Deus disponat*, a ja *sequor*, cokolwiek *destinet et iubet*“⁷⁹. Możliwe, że i w okresie powstania ukraińskiego, gdy obaj hetmani koronni przebywali w niewoli kozackiej, pan wojewoda gotów był przyjąć ten „ciężar“ na swe barki i ozdobić swe nazwisko tytułem *magnus campiductor Regni Poloniae*.

Dalszym pozytywnym postulatem Opalińskiego było jego wezwanie, by król nie rozdawał niepotrzebnie swych ekonomii przeznaczonych na utrzymanie dworu. Wprawdzie widzieliśmy, jakie motywy przede wszystkim skłaniały Opalińskiego do występowania z tym projektem, niemniej musimy przyznać, że był on w zasadzie słuszny. Ale i w tej sprawie nie jest Opaliński oryginalny. Wezwania, by król oszczędnie postępował przy rozdawnictwie dóbr koronnych, były głośne w czasie panowania Władysława IV. Poruszał tę sprawę w „Satyrze na twarz Rzeczypospoli-

⁷⁸ Votum biskupa kujawskiego Gniewosza na sejmie koronacyjnym 1649, rkps Bibl. Ossolineum 3564, s. 223.

⁷⁹ List ze Stołpina 5 V 1646, rkps Czart. 1645, s. 425.

tej“ znany pisarz Samuel Twardowski⁸⁰. Podobne głosy odzywają się również i za panowania Jana Kazimierza. Z szeregu głosów na ten temat przytoczymy wystąpienie wzmiankowanego biskupa kujawskiego Gniewosza w r. 1649. „I do tego punktu — mówił on wówczas — *congrue* znaleźć się ma sposób, aby ekonomie i insze prowenta stołu JKMci, które dla łączności i dobroci śp Króla JMci pana brata WKMci dobrodzieja mego do różnych a podobno mniej zasłużonych dotąd rozszarpane zostają, w dobrą rezę i porządek dla czasu WKMci wprowadzone były“⁸¹. Dodajmy, że występując z tym postulatem Opaliński mógł rachować na uznanie u szlachty, której z jednej strony nie uśmiechało się płacenie długów królewskich i która rada by w ogóle szereg ciężarów finansowych zepchnąć na króla, a którą z drugiej strony specjalnie drażniło rozdawanie przez króla poszczególnych ekonomii prawem zastawu mieszczanom, udzielającym królowi pożyczek oraz dworzanom królewskim.

Podobnie uderzając na „nieporządną dystrybucyjną“ wiedział Opaliński, że znajdzie przyjazny oddźwięk u braci szlacheckiej. I ta sprawa też była popularna i nie nowa. Na poszczególnych sejmach za Władysława IV zarzucano królowi, że na jedną wakancję, na jeden urząd wiele przywilejów z kancelarii królewskiej wychodzi. W to samo uderzał w r. 1640 poeta Samuel Twardowski pisząc:

„Wy co wyprawujecie sobie przywileje
Na starostwa i inne u dworu urzędy,
Przyznacie to, że złotem usłano tam wszędy...

„I kto nie da, ten nie ma. A rękę tam siła
Stąd owym się uboższym droga zagroziła
Do wdzięczności i nagród za krwawe zasługi“⁸².

Krytykował system rozdawnictwa urzędów również i Stanisław Lubomirski w liście skierowanym w r. 1648 na sejmik krakowski: „*Iustitia distributiva*, cale przedzierzgnie się w *commutativam*; przynajmniej intransytywne włości *plus offerenti*, ale *officia magis digno* dane być mają“, pisał w nim⁸³.

Zwyczaj pobierania opłat przy nadawaniu urzędów i starostw sięgał dawnych czasów, a rozwielił się specjalnie za panowania Władysława IV, który — jak wiadomo — często znajdował się w trudnościach finansowych. Nie ukrócono tych praktyk i za panowania Jana Kazimierza zarówno ze względu na poważne wydatki związane z prowadzonymi wojnami, jak i wskutek tego, że system ten popierała specjalnie królowa Ludwika Maria, przyzwyczajona do systemu nabywania urzędów, panującego na dworze francuskim. Ten niezbyt chwalebny zwyczaj sprawiający, że nieraz odnoszono wrażenie, jakoby król po prostu sprzedawał urzędy temu, który więcej daje, drażnił magnatów, którzy nie docisnęli

⁸⁰ S. T w a r d o w s k i, *Satyr na twarz Rzeczypospolitej*, 1640, nieliczbowane, z kolei s. 6.

⁸¹ Votum biskupa kujawskiego Gniewosza.

⁸² S. T w a r d o w s k i, *Satyr*, s. 7.

⁸³ List Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, na sejmik przedkonwokacyjny w Proszowicach z Wiśnicza 24 czerwca 1648, *akta sejmikowe woj. krakowskiego* t. II, s. 344.

się dość wcześniej z ofertami, ale jeszcze bardziej gniewał szlachtę, widzącą w nim przekreślanie zasady, że każdy szlachcic, nawet niezamożny, jest kandydatem do każdej godności.

Przechodząc do dalszych punktów poruszanych w satyrach Opalińskiego wiadomo, że sejm był niemal od chwili swego powstania przedmiotem krytyk wygłaszanych zarówno przez magnaterię, jak i szlachtę. Wiadomo też, że zarówno magnaci, jak i szlachta zgłaszali projekty pewnych mniej lub więcej rozsądnych reform. Opaliński, jak to wyżej zaznaczyliśmy, zdobył się jedynie na żądanie tajności obrad izby i senatu. I to żądanie nie było nowe. Wszak jeszcze na sejmie pierwszym w roku 1637 prymas Wężyk dowcipnie zauważył, że „dla Boga i dla Polaków nie ma nic tajnego”⁸⁴. Sprawa ta stała się specjalnie aktualna w czasie wojen z powstaniem ukraińskim, kiedy Chmielnicki utrzymywał w Warszawie całe zastępy swych szpiegów.

Podobnie ma się sprawa z żądaniem Opalińskiego wymyślenia podatków nie obciążających chłopów. Zagadnienie to było swego czasu poruszane w związku z pomysłem nałożenia ceł morskich. Wówczas to na sejmach w r. 1637 i 1638 konkretne wnioski wysuwali w tej sprawie, uzasadniając ich słuszność, Jerzy Ossoliński, Adam Kazanowski i inni. Kazanowski zabierał w tej sprawie nieraz głos i na innych sejmach. Występując więc ze swym projektem Opaliński był jedynie echem wymienionych polityków, przy czym, jak to słusznie podniesiono, czynił to przede wszystkim z obawy przed groźnymi konsekwencjami dalszego obciążenia chłopów.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę, mianowicie o kogo mu przede wszystkim na wsi chodziło. Na sprawę tę rzuca jaskrawe światło jego list pisany do brata 11 września 1649 r. „Chcielibyśmy też — pisze tam — aby parobcy z domów płacili także kwotę dymnych, które na gospodarze przychodzić mają, a to z myt ich, które biorą srogie od gospodarzów. Rzecz cudowna, jako sam *invaluit pretium* tej płace parobom i jako kmiecie w niwecz się obracają”⁸⁵. Jak więc widzimy, wojewodzie chodziło w danym wypadku przede wszystkim o zamkniętych kmieci, których przede wszystkim jako element gospodarczo silniejszy chciał oszczędzać. Równocześnie ten obrońca chłopów gotów był z całym spokojem obciążyć nowymi podatkami biedotę wiejską.

Również wreszcie żądanie wojewody, by starostowie ukraińscy przebywali w swych starostwach i dbali o obronność zamków, nie jest niczym nowym. Głosy w tej sprawie podnosiły się jeszcze przed ukazaniem się „Satyr”. Tak np. kasztelan sandomierski Stanisław Witowski upominał się w czasie sejmu koronacyjnego, aby „panowie starostowie ukraiński podług prawa na zamkach rezydowali”⁸⁶. Użalał się na zaniedbania w tej sprawie i kasztelan gdański Stanisław Kobierzycki na drugim sejmie w r. 1649 przypominając, że już dawno narzekano „na niemieszkanie starostów ukraińskich, na arendarzów żydów”⁸⁷.

⁸⁴ C z a p l i ń s k i, *Dwa sejmy*, s. 70.

⁸⁵ Rkps Czart. 1645, s. 533.

⁸⁶ Diariusz sejmu koronacyjnego 1649, rkps Steinwehr Bibl. Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

⁸⁷ Mowa p. kasztelana gdańskiego Kobierzyckiego Stanisława na sejmie walnym. 1649, rkps. Bibl. Ossolineum 3564, s. 212.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta była wówczas w okresie wojny na Ukrainie specjalnie aktualna i że poruszając ją Opaliński mógł rachować na poparcie szlachty, obwiniającej nie bez racji magnaterię, że nabrawszy starostw ukraińskich nie pomyślała o obowiązkach związanych z ich posiadaniem i przez to stała się w pewnej mierze winną klęsk spadłych na Rzeczpospolitą. Warto przy tym wspomnieć, że między innymi atakowany za zaniedbania w tej dziedzinie był Bogusław Leszczyński, jeden z przeciwników Opalińskiego⁸⁸. Jest więc możliwe, że nie tylko troska o sprawy państwowe, ale również chęć dokuczenia swemu wrogowi dyktowała wojewodzie odpowiednio ustępy satyr.

Przebiegliśmy w ten sposób program polityczny Opalińskiego i, jak widzieliśmy, trudno w naszym autorze upatrywać zwolennika chociażby umiarkowanego absolutyzmu⁸⁹. Pozytywne wskazówki ograniczają się do paru zresztą całkowicie nieoryginalnych uwag, pomysłów, można rzec, wówczas wiszących w powietrzu. Oczywiście nie myślimy odmawiać Opalińskiemu pewnej oryginalności i słuszności, jeśli chodzi o jego program społeczny, zwłaszcza wówczas, gdy mówi o kwestii chłopów i mieszczan. Nie możemy dalej zaprzeczyć, że jego krytyka istniejących wówczas stosunków była w zasadzie słuszna, a obraz społeczeństwa, jaki dał w swych „Satyrach”, w głównych rysach wierny. Jak to jednak już wyżej podkreśliśmy, była to krytyka w znacznej części nieproduktywna, podszyta osobistą urazą, wreszcie krytyka zakłamana, albowiem w większości wypadków wojewoda grzeszył sam tvm, co wytykał bliźnim. Ale też zakłamanie było jedną z najwybitniejszych cech tego magnata. Przebijają ono nawet w „Satyrach”, występuje na jaw specjalnie silnie w jego korespondencji z bratem, nie mógł się go nawet pozbyć umieszczając pod swym portretem dumne hasło *malo mereri, quam ambire*⁹⁰, hasło będące wierutnym kłamstwem, albowiem — jak wiemy z listów — wojewoda, jeśli tylko otwierała się jaka perspektywa awansu, czynił co mógł, by go otrzymać.

E K S K U R S

W SPRAWIE AUTORSTWA BROSZURY „DYSZKURS O POMNOŻENIU MIAST W POLSZCZE”

Z kwestią Satyr Opalińskiego łączy się ściśle sprawa ciekawej, anonimowo w r. 1648 wydanej broszury pt. „Dyszkurs o pomnożeniu miast w Polsce”. Broszura ta była znana historykom zajmującym się zagadnieniami literatury politycznej i ekonomicznej w Polsce siedemnastego

⁸⁸ O atakach na Bogusława Leszczyńskiego w czasie sejmu pierwszego w r. 1652 Czaplinski, *Dwa sejmy*.

⁸⁹ Świadomie pominęliśmy jego szczegółowe projekty dotyczące kolonizacji Ukrainy. Dawni historycy zwracali uwagę na oryginalność tych projektów, niesłusznie. Mimo pewnych dodatków satyra Opalińskiego poświęcona tej sprawie, jest rozprawieniem różnych projektów w tej dziedzinie. Duże podobieństwo wykazuje z *Votum o naprawie Rzeczypospolitej Słarowski* z r. 1625.

⁹⁰ Patrz szych wojewody reprodukowany u L. Kubali, *Wojna szwedzka*, Lwów b. d.

wieku. Dopiero jednak ostatnio prof. L i p i ń s k i zwrócił uwagę na uderzające podobieństwo tej broszury z satyrą Opalińskiego „O sposobach pomnożenia miast i na nierzęd w nich“, w związku z czym wysunął hipotezę, że autorem jej jest nie kto inny, ale sam Krzysztof Opaliński⁹¹.

Hipoteza ta zasługuje na baczną uwagę. W razie jej przyjęcia Opaliński przestaje być autorem jednej tylko pracy, jak dotychczas przyjmowano, po drugie fakt wydania przez niego broszury polityczno-ekonomicznej w r. 1648 rzucałby ciekawe światło na jego działalność polityczną w ogóle.

Trzeba przyznać, że za przyjęciem hipotezy wysuniętej przez Lipińskiego przemawia nie tylko uderzające podobieństwo tytułu, ale również fakt niemal dosłownej zależności satyry od broszury. Przy dzisiejszym stanie badań nie da się na razie też pewnie udowodnić, by autorem broszury był kto inny, niemniej istnieje, zdaniem moim, szereg argumentów pozwalających poważnie zakwestionować powyższą hipotezę. Poniżej pozwolę je sobie przytoczyć, a czytelnik zechce sam ocenić ich wartość.

Satyra „O sposobach pomnożenia miast“ odróżnia się dość wyraźnie swą budową od większości satyr Opalińskiego. Autor, który przeważnie pisze dość nieporządknie i bezplanowo, tym razem zachowuje skrupulatnie pewien przejęty plan. Wysunawszy jakąś tezę przytacza po kolei argumenty, numerując je. Fakt ten zwrócił już poprzednio na tę satyrę uwagę badaczy i spowodował nawet Mandybura do przyjęcia hipotezy, że powstała w latach trzydziestych, bezpośrednio po powrocie Opalińskiego ze szkół zagranicznych i dzięki temu nosi na sobie piętno szkolnych wypracowań⁹². Po artykule Lipińskiego moglibyśmy prosto wytłumaczyć ten fakt tym, że autor korzystał niewolniczo z tekstu napisanej uprzednio przez siebie prozą broszury, gdyby nie to, że istnieją jeszcze dwie satyry zbudowane może nie tak bardzo planowo, ale przypominające swym sposobem pisania pierwszą satyrę księgi piątej. Są to mianowicie satyra „Rada o zimowaniu żołnierza“ (satyra 7, ks. V) oraz satyra „Zdanie i rozsądek o nowych osadach i slobodach ukraińskich“⁹³. I tu spotykamy się z porządnym argumentowaniem, przy czym poszczególne punkty są numerowane. Podobieństwo tych dwu satyr do pierwszej satyry księgi piątej skłoniło Mandybura do zaklasyfikowania ich do jednej grupy satyr, powstałych we wczesnej młodości Opalińskiego. Ponieważ niewątpliwie przynajmniej pewne z nich powstały — wbrew twierdzeniu Mandybura — później, można by wysunąć hipotezę, że Opaliński konstruuje w ogóle nieco inaczej te satyry, w których podaje jakieś konkretne plany naprawy istniejącego ustroju. Jednak tak nie jest. Satyra czwarta księgi trzeciej „Skąd hetmanów brać“, zawierająca dość konkretny projekt zmian, jest pisana całkiem inaczej. Poszczególne człony jej są łączone przy pomocy takich zwrotów jak „więc i to by nie zgorzła mym zdaniem“, „ale przydam i tę tu korzyść“, brak jej planowości i przejrzystości poprzednich satyr.

⁹¹ E. L i p i ń s k i, *Rozprawa „O pomnożeniu miast w Polsce“ z roku 1648*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki“, z. 1, Warszawa 1953, s. 115—131.

⁹² T. M a n d y b u r, op. cit.

⁹³ *Satyry*, s. 276 i 289.

W związku z zależnością pierwszej satyry księgi piątej od cytowanej broszury nasuwa się przypuszczenie, czy i pozostałe dwie satyry nie korzystają z jakichś planowo prozą pisanych broszur czy też traktatów. Przypuszczenie to znajduje pewne poparcie w korespondencji Opalińskiego. Pokazuje się mianowicie, że Krzysztof Opaliński czytywał uważnie traktaty pisane w latach czterdziestych przez brata Łukasza. Tak w r. 1642 pisał do brata: „Dyskurs WMci o wojsku kwarcianym proszę abym go miał. *Avidissime* go oczekiwam“⁹⁴. Prawdopodobnie dyskurs ten doszedł Krzysztofa i na tej podstawie wydawcy listów Krzysztofa przypuszczają, że posłużył on jako podstawa do satyry Opalińskiego poświęconej wojsku. W następnych latach dowiadujemy się, że Łukasz pisał jeszcze inne dyskursy „*de executione legum*, więc *de Hibernis* a zgoła o inszych rzeczach“⁹⁵. W 1645 Krzysztof powołując się na zdanie swych znajomych zachęcał nawet brata „żebyś co napisał i do druku podał“⁹⁶. Ta druga wzmianka, mówiąca o dalszych dyskursach Łukasza, a przede wszystkim o dyskursie poświęconym hibernom, pozwala nam wysunąć przypuszczenie, że znana satyra Krzysztofa „Rada o zimowaniu żołnierza“ jest oparta na dyskursie Łukasza. Rzecz oczywista jest to jedynie przypuszczenie, za którym można jednak wysunąć dalsze, czy mianowicie wśród tych dyskursów nie znalazł się również dyskurs o miastach i czy ogłoszenie go drukiem przez Łukasza Opalińskiego nie nastąpiło właśnie pod wpływem rad Krzysztofa.

Na poparcie tej hipotezy można wysunąć jeszcze jeden argument. Prof. Lipiński dowiódł w swym artykule przekonująco, że „Dyskurs“ powstał pod silnym wpływem, przynajmniej jeśli chodzi o część jego teoretyczną, rozprawy Jana Botero, politycznego pisarza z przełomu XVI i XVII wieku, autora rozprawy „*Delle cause della grandezza e magnificenza delle Città*“, włączonej do większego dzieła pt. „*Della ragion de stato*“, wydanego po raz pierwszy w r. 1589. Otóż idąc śladami zmudnych, ale jakże ciekawych prac Kamili S c h u s t e r, rekonstruującej bibliotekę Łukasza, nie tylko dowiedziałem się, że Łukasz posiadał tę książkę w swej bibliotece, ale dzięki jej artykułowi dotarłem do samej książki, znajdującej się w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu⁹⁷. Dzięki temu mogłem stwierdzić, że Łukasz czytając tę rozprawę zwracał specjalnie uwagę na rozprawkę o miastach, o czym świadczą obfitsze niż w innych partiach zakreslenia i dopiski. Czy fakt rozczytywania się Łukasza w tej rozprawce nie przemawia za tym, że autorem „Dyskursu“ jest Łukasz, a nie Krzysztof? Wydaje mi się, że tak.

Przyjęcie tej hipotezy tłumaczy nam w dużej mierze fakt, że Krzysztof pisząc potem swą satyrę o miastach w tak silnym stopniu oparł się na broszurze swego brata. Broszura ta, wydana w r. 1648, i to prawie na pewno z początkiem tego roku, przypuszczalnie nie zyskała szerszego oddźwięku, ponieważ umysły szlachty zajęły się już w maju znacznie ważniejszymi sprawami: elekcją i wojną z powstaniem ludu ukraińskiego. Wobec tego Krzysztof, który niewątpliwie zgadzał się z wypowiedzianymi-

⁹⁴ List z 8 IX 1642.

⁹⁵ List niedatowany (I—II 1644), rkps. Czart. 1645, s. 331.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ K. S c h u s t e r, *Fragment Biblioteki Łukasza Opalińskiego w Ossolineum*, „Ze skarbca kultury“, z. 1/7, Wrocław 1955, s. 234.

mi w niej poglądami, zdecydował się spopularyzować je, pisząc w tej sprawie osobną satyrę i włączając ją do swego zbioru satyr.

Rzecz jasna pozostaje jeszcze poważna trudność, mianowicie należy wytłumaczyć, dlaczego Krzysztof tak niewolniczo przejął tekst pisma, napisanego bądź co bądź nie przez siebie. Wydaje mi się, że ten szkopol można przezwyćczyć. Najpierw należy pamiętać, że był to utwór nie kogoś obcego, ale brata, z którym pozostawał w bliskich stosunkach. Dalej, nie możemy wykluczyć możliwości, że Krzysztof zapoznawszy się z rękopisem poczynił w nim pewne uwagi i w związku z tym mógł się w pewnej mierze uważać za współautora. Wreszcie należy pamiętać o jednym: Opaliński pisząc swe satyry korzystał w bardzo poważnym stopniu z satyr Juvenala. Nie darmo też potem zbiorek jego nazywano *Juvenalis redivivus*. Poszczególne satyry — jak to też przekonywająco dowiódł Rygiel — są po prostu wolną przeróbką Juvenala, a w kilku wypadkach i Persjusza⁹⁸. Tak np. satyra dziesiąta księgi pierwszej jest zaledwie w jednej trzeciej oryginalna, zaś w dwu trzecich jest po prostu przeróbką Juvenala. Przeróbka ta idzie w niektórych wypadkach bardzo daleko. Opaliński przejmuje nie tylko myśli, czasem wyrażenia, ale nawet sposób wypowiedzania się Juvenala. Idąc też niewolniczo za jego tekstem, chwilami przejmuje z niego ustępy, które nie są logicznie związane z tokiem opowiadania. Ta tendencja do zapożyczeń występuje zresztą u Opalińskiego dość widocznie na jaw w postaci przejmowania cytatów z pisarzy rzymskich lub polskich w dosłownym brzmieniu.

Spróbujmy wreszcie, korzystając z zestawienia podanego w rozprawie Lipińskiego, zbadać zależność obu utworów, satyry i „Dyskursu“.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że rzeczywiście zależność jest niewolnicza. Krzysztof normalnie skłonny do gadulstwa i dywagacji, operowania przykładami, w tym wypadku — niewątpliwie pod wpływem broszury — pisze zwięźle i logicznie, trzymając się ściśle pierwowzoru. Przy bliższym zbadaniu sprawy natrafiamy jednak na różnice między obu utworami. Tak więc kiedy autor „Dyskursu“ krótko konstatuje, że zwierzchność winna dbać o to, by nie odstraszano mieszczan łamiąc ich przywileje, Krzysztof sięga do ulubionej przez siebie manieri używania przykładów i daje sześciowerszowy wtret: „Nie zwabisz tam nikogo godnego, kędy to *sic volo sic iubeo*. Mieszczanin jako chłop, ledwie że na robotę nie musi, chudzina. Szlachta powszechnie u nas na to się zawzięła oprymować wolności miejskie; i kijem zbić mieszczanka nie nowina, bo to chłop, nieszlachcic. Przyznam wam, że nie-szlachcic, ale nie chłop wiejski“⁹⁹. Podobnie i w drugim miejscu, gdy mowa o rzemiośle, gadulstwo Opalińskiego ponownie znajduje swe ujście — i tym razem Krzysztof dodaje ustęp liczący 13 wierszy, w którym niezbyt zgodnie z tendencją utworu atakuje rzemieślników polskich, że są niedbali, że oddają się pijaństwu, że poszczególni z nich zajmują się niepotrzebnie paru rzemiosłami. „Tego urzędy mają całe zakazywać. Niechaj każdy rzemieślnik

⁹⁸ S. Rygiel, *Wzory i źródła satyr Opalińskiego*, „Eos“ t. XVIII, 1912, s. 60—89. Ze względu na to, że Rygiel przeważnie ogranicza się do podania tylko miejsc zbieżnych, porównałem poszczególne satyry z odpowiednimi tekstami Juvenalisa i Persjusza. Na tej podstawie formułuję poniższy sąd.

⁹⁹ Patrz przedruk odpowiednich miejsc u Lipińskiego, op. cit., s. 133.

idzie swym rzemiosłem chleba stąd nabywając i grosza i wiktu“ — konstatuje na końcu¹⁰⁰.

Poza tymi wtrętami istnieją pewne punkty w obu utworach, które pozwalają wysnuć wnioski o wzajemnej ich zależności. Tak więc autor „Dyskursu“ w pewnym miejscu pisząc o kupiectwie domaga się „aby cudzoziemcy, którzy *ius civitatis* nie mają i osieć w Polsce n i e [podkreślenie moje — W. Cz.] myślą, nie mieli zupełnej w handlach swych wolności“. Żądanie to jest słuszne, albowiem cudzoziemcy przybywający do Polski, którzy dorabiali się tu z czasem na handlu krajowym poważnych majątków, opuszczali potem Polskę wywożąc z sobą majątek ruchomy ze znaczną szkodą dla gospodarki krajowej. Myśl tę powtarza i Krzysztof, ale jakby nie rozumiejąc intencji autora „Dyskursu“ pisze o cudzoziemcach, „którzy *ius* nie mają *civitatis*, a przecię osieć w Polsce myślą“¹⁰¹, tym samym zaś wyraźnie zmienia myśl autora „Dyskursu“.

Drugi punkt jest jeszcze bardziej charakterystyczny. Autor „Dyskursu“ mówiąc o tym, że rozsądny zarząd miejski może przyczynić się do podniesienia miasta pisze: „Dowodem tego jawnym są, (że insze i dawniejsze przykłady opuszczę) miasta niemieckie, a mianowicie które *Ansiaticas* zowią“, po czym stwierdza, że miasta te rozwijają się, aczkolwiek mają tyle terytorium „co mur zamknął i otoczył“¹⁰². Krzysztof pisząc o tym samym pisze nieco inaczej: „weźmy na przykład miasta anzyatyckie i wolne w Niemczech, które w swych murach siedząc, ledwie *teritorii* co mają“¹⁰³. Jak więc widzimy, Krzysztof zmienia tu nieco tekst „Dyskursu“ i moim zdaniem słusznie. Obok miast hanzeatyckich, które wówczas zresztą przeżywały raczej — poza nielicznymi wyjątkami — okres swego upadku, należało wymienić tu wolne miasta (*Freie Reichsstädte*); podobnie niesłusznie pisze autor „Dyskursu“, że miasta te nie posiadały żadnego terytorium poza murami miejskimi. Mimo woli nasuwa się tu przypuszczenie, że Krzysztof, który miał świeżo w pamięci stonunki niemieckie, oglądane w czasie podróży na zachód po królową Ludwikę Marię, w tym miejscu świadomie dokonał korektury tekstu „Dyskursu“.

Reasumując nasze rozumowanie stwierdzamy, że szereg argumentów przemawia za tym, że autorem „Dyskursu“ o pomnażaniu miast był nie Krzysztof, ale Łukasz Opaliński. W każdym zaś razie wydaje mi się, że po rozważeniu tych argumentów trudno bez zastrzeżeń przyjmować, by autorem „Dyskursu“ był Krzysztof Opaliński¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Lipiński, op. cit., s. 135.

¹⁰¹ Lipiński, op. cit., s. 135. Prof. Lipiński w tym miejscu (podobnie, niestety, i w innych miejscach) nie dość uważnie przedrukował tekst broszury. W tekście broszury z r. 1648, który miałem w ręku, jest wyraźnie *n i e*. W satyrze w. 118 tego *n i e* brak. Opieramy się tu na wydaniu trzecim z r. 1654, poprawniejszym.

¹⁰² Lipiński, op. cit., s. 138.

¹⁰³ *Satyry*, ww. 188—190.

¹⁰⁴ Ostatnio poinformował nas prof. R. Pollak, iż w korespondencji K. Opalińskiego, przechowanej w Bibl. Czartoryskich, znajdują się dowody autorstwa Łukasza.

совано в ограничении деятельности в стране иноземных купцов, и боролось за это. Между тем дворянство а впрочем и крестьяне желали, чтобы на рынке действовало возможно большее число покупателей. По вопросам же ввоза иноземных ремесленных изделий видны более значительные расхождения: для купечества и для сельских покупателей ввоз этот был выгоден, между тем протестуют против него городские ремесленники. Сущность конфликтов горожан с дворянами составляет прежде всего борьба за прибыль, за участие в дележе добавочного продукта, но играет здесь также роль борьба за рынок причем прусское купечество стремится к обезпечению себе монополистической позиции в товарообмене внутри страны. Добиваясь этой цели купечество было вынуждено отстранить непосредственных производителей от участия в торговле. Сильное сопротивление оказали здесь ремесленники, но особенной угрозой для купцов являлась быстро развивающаяся крестьянская торговля. Выделяется протройка крестьянства, для которой торговля становится полупрофессиональным занятием, причем следует заметить что иногда мы встречаем торговые крестьянские товарищества.

Противоречия между городом и деревней — это явления характерные для феодальной формации, но в рассматриваемый период вместе с ростом товарного производства они особенно обостряются. Несмотря на крупные разногласия между отдельными общественными группами, можно однако говорить о некоторых общих экономических интересах объединяющих город и деревню. Однако это не влияло на затухание основного фронта классовых противоречий. Эксплуатация крестьянства в орденском государстве все более усиливалась, доказательством чему служит восстание вармийских крестьян. Рядом с феодалом купец и ростовщик всё более тяжелым бременем ложатся на плеча крестьян. С другой стороны угроза крестьянской войны служила фактором сближения дворянства и купечества. В заключении автор подчеркивает тяжесть Орденского гнета и указывает на ту силу стремлений к возврату к Польше, которая сумела завершить объединение большинства общественных групп для борьбы против Ордена.

Владислав Чаплиньски

ПОЛИТИЧЕСКАЯ ИДЕОЛОГИЯ „САТИР“ К. ОПАЛИНЬСКОГО

Особенность политического развития Польши к концу феодальной эпохи состоит, между прочим, в том, что Польша в противоположность большинству государств Европы миновала период абсолютизма. С тем большим вниманием польские историки следят попытки введения в Польшу абсолютизма, предпринимаемые отдельными государями изучая мнения публицистов, которые высказываются за усиление королевской власти в Польшу. В последнее время Б. Барановский в интересном исследовании: „Społeczno-polityczne tendencje «Satyr» K. Opalińskiego“ (Общественно-политическая направленность Сатир К. Опалиньского) пытался на основании анализа этого произведения доказать, что этот известный автор по существу является сторонником „феодального абсолютизма“, высказывающимся за усиление королевской власти, за преобразование сейма, ревизию государственного аппарата путем устранения магнатов от отдельных должностей и передачи этих должностей чиновникам, ответственным перед королем. Тезисы Б. Барановского полностью принял последний издатель „Сатир“ Эустахевич во введении к этому произведению.

Вопрос точного определения политической идеологии произведения Опалиньского имеет еще одно значение. Именно определение, что этот писатель является сторонником прогрессивной идеологии может смягчить до некоторой степени приговор, какой история вынесла этому отъявленному предателю.

В связи с этим статья, посвященная вопросу политической идеологии „Сатир“, является статьей полемической. Признавая, что К. Опалиньски по убедительному представлению Б. Барановского, действительно, был сторонником прогрессивной идеологии в области общественных вопросов, на их основании возможно точного анализа „Сатир“ автор считает, что Опалиньски действительно, критикует отдельные институты государственного устройства в Польше, но не предлагает конкретной программы их преобразования. Это касается его критике сейма, государственной казны, судебных и других властей в Польше. Если К. Опалиньски требует большего уважения для короля, то делает это, во первых не очень искренню, а во вторых делает это из опасения, чтобы в конце концов какой нибудь из государей, утомленный постоянными напастьми на него, не попытался укротить польскую свободу. Лишь по отношению к власти гетмана Опалиньски делает действительно правильное заключение, чтобы должность гетмана в Польше не была пожизненной, но срочной.

Изложив взгляды Опалиньского на самые важные государственные вопросы в Польше автор рассматривает вопрос оригинальности его взглядов и проектов. Доказывает при этом так по отношению к его критическим замечаниям, как и по отношению к его проектам реформ а прежде всего к его проекту реформы власти гетмана, что Опалиньски является не оригинальным, а лишь повторяет мнения высказанные уже раньше другими.

Переходя теперь к критическим замечаниям, высказыванным Опалиньским относительно отдельных государственных учреждений и их деятельности, следует констатировать, что он несомненно правильно оценивал и критиковал их, но вместе с тем следует подчеркнуть, что это была типичная „пустая критика“, тем более необидительная, что автор сам совершал те же проступки, которые критиковал у других. Итак, упрекая других, что разными способами добиваются должностей и высоких достоинств, делал то же самое. Упрекая магнатов, в том, что подкупают сеймовых депутатов, сам их подкупал. Клеймя продажность судов, сам пользовался взяточничеством судей, утешая себя при этом, „что нет греха“ принимая во внимание „упадок нравов“. А поэтому, соглашаясь с мнением, что „Сатиры“ представляют для нас интересный источник для ознакомления с нравами феодальной Польши XVII ст., следует констатировать, что произведение это играло тогда роль скорее демобилизирующего фактора, так как указывая зло, не указывало выхода, а вместе с этим служило доказательством лицемерия автора. Окончательным выводом статьи является то, что Опалиньски в действительности хорошо знал пороки политического строя Речи Посполитой, но ни в коем случае не проповедывал в „Сатирах“ программы феодального абсолютизма, а тем более просвещенного абсолютизма, как это утверждал Эустахевич.

С этой темой тесным образом связан приобщенный к ней экскурс. Рассматривая в нем мнение Э. Липиньского, будто бы К. Опалиньски был автором интересного сочинения: „Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce“ (Рассуждение о умножении городов в Польше) и что его содержание автор потом повторил в одной из своих „Сатир“, в экскурсе приведено доказательство в пользу тезиса, что автором Рассуждения является не К. Опалиньски, а скорее его брат Лукаш.

tibles de manufacture étrangère l'attitude des différents groupes était plus différenciée, l'importation étant profitable pour les acheteurs campagnards et pour les commerçants, tandis que les artisans urbains s'y opposaient. La lutte pour le profit, pour obtenir une part toujours croissante du produit additionnel, constituaient l'essence du conflit entre bourgeois et hobereaux. Il s'agit cependant aussi d'une lutte pour le marché, car les commerçants de Prusse voulaient s'assurer le monopole du gain dans l'échange intérieur. Pour parvenir à ce but ils devaient également retrancher du marché commercial les producteurs immédiats.

Les artisans résistaient énergiquement à ces menées, mais le danger le plus menaçant pour les grands trafiquants venait du côté des paysans qui s'adonnaient au commerce en nombre toujours croissant. Il se formait une classe de paysans pour lesquels le commerce devenait presque un métier et qui parfois constituaient des sociétés de commerce.

L'opposition entre villes et campagne est un phénomène caractéristique pour la formation féodale, mais à l'époque en question elle devient particulièrement âpre, par suite de l'évolution de l'économie commerciale.

Malgré de grandes divergences dans la position des couches sociales particulières, on peut parler d'une certaine communauté d'intérêts entre les villes et les campagnes. Cependant cela n'effaçait pas le front de l'opposition radicale entre les classes. L'exploitation des paysans dans l'Etat gouverné par l'Ordre allait croissant et nous en avons la preuve dans l'insurrection paysanne en Warmie. A côté du seigneur féodal le commerçant et l'usurier opprimaient de plus en plus le paysan. D'autre part le danger de la jacquerie était un facteur de rapprochement entre la noblesse et les commerçants. Dans sa conclusion l'auteur souligne le fardeau de l'oppression que les Chevaliers Teutoniques faisaient peser sur la population. De là une tendance croissante vers une réunion à la Pologne visible dans toutes les classes de la société.

Władysław Czapliński

L'IDÉOLOGIE POLITIQUE DES SATIRES DE CHRISTOPHE OPALIŃSKI

La particularité du développement politique de la Pologne vers la fin de l'époque féodale consiste entre autres en ceci que, à l'inverse de la majorité des Etats européens, la Pologne n'a pas traversé l'ère de l'absolutisme. C'est avec attention que les historiens polonais suivent les tentatives entreprises par certains monarques pour instaurer l'absolutisme en Pologne et qu'ils enregistrent les opinions énoncées par les écrivains politiques se déclarant avec plus ou moins de précision pour la consolidation du pouvoir royal en Pologne. Dernièrement B. Baramowski, dans une intéressante étude intitulée „Les tendances sociales et politiques des Satires de Chr. Opaliński” tente de prouver, par l'analyse de ce poème, que cet écrivain était au fond partisan de „l'absolutisme féodal”, se prononçant pour le renforcement du pouvoir royal, pour la réforme de la Diète, et qu'il voulait réformer l'appareil gouvernemental, en ôtant aux grands seigneurs certains postes de gouvernement pour les confier à des magistrats responsables devant le roi. M. L. Eustachiewicz, dernier éditeur des Satires, a entièrement adopté les thèses de B. Baramowski dans sa préface à l'oeuvre d'Opaliński. La question de déterminer l'idéologie politique d'Opaliński avec plus de précision est également importante d'un

autre point de vue. La constatation que cet auteur professait une idéologie progressiste, pourrait adoucir dans une certaine mesure le verdict que l'histoire a rendu contre ce traître notoire.

L'article consacré à l'idéologie politique des Satires est donc un article polémique. Tout en reconnaissant que Chr. Opaliński était réellement partisan d'une idéologie sociale progressiste, comme l'a démontré d'une manière convaincante B. Baranowski, l'auteur constate, en s'appuyant sur une analyse des Satires aussi minutieuse que possible, que Opaliński, tout en critiquant certaines institutions gouvernementales ne propose aucun programme concret de leur amélioration. Ceci concerne sa critique de la Diète, des finances, du pouvoir judiciaire etc.

Lorsqu'il réclame plus de respect pour le roi, il le fait peu sincèrement et surtout par la crainte qu'enfin un monarque excédé par d'incessantes attaques dirigées contre lui, ne tente un jour de limiter la liberté polonaise. C'est uniquement, relativement au pouvoir du hetman en Pologne, qu'Opaliński met en avant un projet vraiment juste, d'après lequel le hetman ne devrait pas être nommé à vie, mais occuperait son poste durant un temps strictement prescrit.

Après avoir présenté les opinions d'Opaliński sur les questions principales concernant la constitution de l'Etat en Pologne, l'auteur s'occupe de l'originalité de ses idées et de ses projets.

A cette occasion il démontre comme quoi les remarques critiques d'Opaliński autant que ses projets de réforme, en premier lieu celui du remaniement du pouvoir du hetman, ne sont pas originales, et que Opaliński répète les opinions émises alors par d'autres.

Pour ce qui regarde les observations critiques exprimées par Opaliński à l'adresse de différentes institutions de l'Etat et du fonctionnement de chaque pouvoir en particulier, on doit constater en même temps que, s'il jugeait et critiquait sans doute avec justesse, c'était une critique à vide, d'autant moins convaincante que l'auteur lui-même se rendait coupable des méfaits qu'il condamnait chez les autres. Ainsi, reprochant aux autres de rechercher les dignités et les postes par diverses voies il agissait de même, accusant les grandes seigneurs de corrompre les députés, lui-même les surpayait, flétrissant la vénalité des tribunaux il profitait de la corruption des juges, se consolant par la réflexion: „il n'y a point de péché voyant de si corruptos mores“. Par conséquent si nous sommes d'accord que les Satires restent pour nous une source pleine d'intérêt pour la connaissance des moeurs en Pologne féodale au XVIII siècle, nous sommes d'autre part obligés de constater, qu'elles enrayaient plutôt le mouvement vers le progrès puisqu'en indiquant le mal elles ne montraient pas d'issue, prouvant en même temps l'insincérité de l'auteur. La conclusion finale de l'article est donc celle-ci que tout en discernant clairement les défauts du régime politique de la République Polonaise, Opaliński ne donnait aucune-ment dans ses „Satires“ le programme d'un absolutisme féodal, bien moins encore celui de l'absolutisme éclairé, comme le prétend Eustachiewicz.

Le traité additionnel joint à ce thème y est étroitement lié, et y revient sur le sujet de l'assertion de E. Lipiński comme quoi Opaliński aurait été l'auteur d'un intéressant „Discours sur l'accroissement du nombre des villes en Pologne“, dont il aurait ensuite repris le sujet dans une de ses „Satires“. Dans une annexe l'auteur avance les arguments qui prouvent, que l'auteur du „Discours“ n'était pas Christophe Opaliński, mais bien plutôt son frère Luc.